

# Władysław Szafrński

---

## Pewność moralna w kościelnym wyroku sądowym

---

Prawo Kanoniczne : kwartalnik prawno-historyczny 1/1-2, 281-307

---

1958

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. WŁADYSŁAW SZAFRAŃSKI

## PEWNOŚĆ MORALNA W KOŚCIELNYM WYROKU SĄDOWYM

Zgodnie z kan. 1869 KPK sędzia kościelny do wydania wyroku musi mieć pewność moralną w sprawie przez siebie rozpatrywanej. Powinien on mianowicie całym przekonaniem swego umysłu wydawać sąd „circa rem sententiam definientiam”, a przekonanie to może być oparte jedynie na sile prawnych dowodów, zebranych w instrukcji procesu kościelnego. Cały więc wynik sprawy zależy od tego, czy sędzia zdołał sobie wyrobić pewność moralną sądową, której konieczność „exploratissimi iuris est”.<sup>1</sup>

Łatwo jest z drugiej strony zauważyć także, że brak jest u autorów w tej materii jedności, jasności, a zwłaszcza żelaznej kosekwencji. Stąd, nie bez pożytku będzie, jeśli nad tym zagadnieniem w niniejszym artykule się zastanowimy.

### § 1. Pojęcie i rodzaj pewności

W stosunku do prawdy duch ludzki może się znaleźć w czterech różnych stanach: naprzód prawda może być dlań nieobecna, a wtedy będzie to stan niewiedzy; prawda może ukazać się człowiekowi jako po prostu jedynie możliwa i to jest stan wątpienia; prawda może ukazać się człowiekowi jako prawdopodobna, a wówczas będziemy mieli do czynienia ze stanem opinii czyli mniemaniem; wreszcie prawda może się

---

<sup>1</sup> L e g a M., *De iudiciis Ecclesiasticis*, Romae 1896, lib. I, Vol. I, n. 602.

ukazać duchowi ludzkiemu jako oczywista i to jest właśnie stan pewności.<sup>2</sup>

Niewiedzę określa filozofia jako nieobecność wszelkiego poznania co do jakiegoś przedmiotu. Wątpienie zaś, według filozofii jest stanem równowagi między twierdzeniem i przeczeniem, przyczym motywy twierdzenia równoważą się wówczas z motywami przeczenia. Mniemanie natomiast jest stanem ducha, który twierdzi z obawą pomylenia się, a wartość mniemania zależy więcej lub mniej od prawdopodobieństwa racji, które uzasadniają twierdzenie.

Wreszcie pewność jest stanem ducha, który przejawia się w silnym przyłgnięciu do poznanej prawdy, bez lęku mylenia się. Uzasadnieniem pewności jest oczywistość czyli pełna jasność, z jaką prawda narzuca się, aby umysł do niej przyłgnął.<sup>3</sup>

Wobec różnych sądów i twierdzeń umysł ludzki może zatem zajmować różne stanowiska. Jeżeli człowiek jest silnie przekonany o jakiejś prawdzie, jeżeli zwłaszcza trwa silnie przy tej prawdzie bez obawy pobłądzenia, wówczas mamy do czynienia z pewnością o danej prawdzie.<sup>4</sup>

Filozofia odróżnia trzy rodzaje pewności, a właściwie trzy stopnie pewności z punktu widzenia swej podstawy. Jest więc naprzód pewność metafizyczna czyli bezwzględna, która opiera się na niezmiennych w sobie istotach rzeczy i to do tego stopnia, że twierdzenie przeciwne byłoby koniecznie absurdem. Jest także pewność fizyczna czyli empiryczna, która opiera się na prawdach natury materialnej czyli na doświadczeniu i to w ten sposób, że twierdzenie przeciwne byłoby po prostu fałszywe. Pewność fizyczna opiera się na prawach przyrody w sobie wprawdzie niezmiennych, ale podlegających zmienności ze strony P. B. Wszzechmogącego.

<sup>2</sup> J o l i v e t E., *Traité de Philosophie, Logique Cosmologie*, Paris 1943, 134.

<sup>3</sup> Tamże, 136.

<sup>4</sup> W i t w i c k i J., *Psychologia*, Lwów 1933, t. II, 181. Por. K w i a t k o w s k i J., *Filozofia Wieczysta w zarysie*, Kraków 1947, I, 287.

Wreszcie pewność moralna opiera się na prawach psychologicznych w ten sposób, że twierdzenie będzie prawdziwe w największej liczbie przypadków. Opiera się zatem pewność moralna na prawach moralnych zachowywanych na ogół przez istoty wolne, z tym jednakże zastrzeżeniem, że mogą one tych praw nie zachować.<sup>5</sup>

Aby móc odróżnić jakąś rzecz od wszystkich innych rzeczy potrzeba znać kryterium pewności, czyli znak, dzięki któremu poznaje się daną rzecz. Najwyższym zaś kryterium prawdy i ostatecznym motywem pewności jest oczywistość.<sup>6</sup>

Warto również zwrócić uwagę na różnicę między prawdą i pewnością. Pierwsza dotyczy zgodności umysłu z przedmiotem, natomiast druga oznacza stan umysłu, który bez obawy błędu uznaje jakiś sąd za prawdziwy. Owa zgodność nie dopuszcza stopniowania i dlatego prawda albo jest, albo jej nie ma. Z tej także przyczyny nie można uznać podziału na opinie bardziej lub mniej prawdziwe; opinia bowiem jest prawdziwa albo fałszywa.

Inaczej natomiast ma się rzecz z pewnością, która dopuszcza różne stopnie i którą się określa jako „firma intellectus uni pati contradictorii sine ulla formidine errandi”.<sup>7</sup>

Pewność zatem moralna sądowa jest to silne, zdecydowane postanowienie, wolne od błędu; pewność musi wykluczać wszelką poważną wątpliwość, albo nawet uzasadnioną obawę pomyłki. Pewność moralna, której wymaga się od sędziego do wyrokowania nie jest pewnością moralną doskonałą w znaczeniu filozoficznym, pewnością wykluczającą wszelką wątpliwość, lecz jedynie pewnością moralną w znaczeniu teologicznym. Ta ostatnia zaś wyklucza j e d y n i e r o z t r o p n ą i r o z u m n ą o b a w ę p o b ł ą d z e n i a .<sup>8</sup>

<sup>5</sup> J o l i v e t R., dz. c., 139.

<sup>6</sup> Tamże, 139.

<sup>7</sup> Adelbertus V a n D u i n, *De impedimento impotentiae psychicae in iure canonico*, Apollinaris, XXIII (1950), 165.

<sup>8</sup> Kan. 1869. Por. N o v a l, *Commentarium Codicis Iuris Canonici*, Augustae-Taurinorum-Romae 1920, t. I 621.

Sędzie kościelny do wydania wyroku musi zatem koniecz- nie mieć pewność moralną o rzeczy będącej przedmiotem roz- strzygnięcia, pewność, która wyklucza roztropną i rozumną obawę błędzenia.

§ 2. P e w n o ś ć m o r a l n a w ś w i e t l e w y p o w i e d z i p a p i e ż a P i u s a X I I .

W sprawie pewności moralnej niezbędnej do wyrokowania zabrał goś papież Pius XII w swej allokucji do Członków Roty Rzymskiej w dniu 1 października 1942 r.<sup>9</sup> Z uwagi na donio- słość tego przemówienia dla gruntowniejszego omówienia tego zagadnienia pożyteczną będzie rzeczą, jeśli się zapoznamy z jego nieomal dosłowną treścią. W sprawach — powiedział wówczas Ojciec św. — dotyczących niezdolności fizycznej lub cielesnej do małżeństwa, które ma być zawarte, jak również w tych, które się toczą o nieważność małżeństwa lub o jego rozwiązanie w pewnych określonych wypadkach... należy zwrócić uwagę, jak potrzebna jest pewność moralna... Otóż, tego rodzaju pewność, która opiera się na stałych praktykach i zwyczajach, kierujących życiem ludzkim dopuszcza rozmaite stopnie.<sup>10</sup>

„Jest pewność bezwzględna — mówi Pius XII — w której wyklucza się całkowicie wszelką możliwą wątpliwość co do prawdziwości faktu i nieistnienia przeciwieństwa. Taka bez- względna pewność nie jest konieczna do wydania wyroku, po- nieważ w licznych wypadkach ludzie nie mogą jej osiągnąć. Stąd też wymagać takiej pewności, oznaczałoby to samo, co domagać się od sędziego i od stron rzeczy nierozumnej. Nio- słoby to bowiem za sobą przy wymiarze sprawiedliwości ciężar ponad miarę możliwą do zniesienia, owszem wymiarowi sprawiedliwości po większej części zamykałoby nawet drogę. Pewnego rodzaju poznanie przeciwne temu najwyższemu stop- niowaniu pewności rzadko nazywa się „pewnym”, choć ściśle biorąc na taką nazwę nie zasługuje. Może bowiem to być na- zywane większym lub mniejszym prawdopodobieństwem, po-

<sup>9</sup> A. A. S., Vol. XXXIV (1942), 338—343.

<sup>10</sup> Tamże, 338;

nieważ nie wyklucza wszelkiej rozumnej wątpliwości, ani też nie usuwa wszelkiej roztropnej obawy zbłądzenia. Tego rodzaju jednak prawdopodobieństwo lub jakoby pewność nie daje dostatecznej p o d s t a w y d o g ł o s z e n i a wyroku".<sup>11</sup>

Jeżeli zaś trafia się, że brak pewności w rozpoznaniu faktu przeszkadza do wydania pozytywnego orzeczenia o istocie sprawy, wówczas sama ustawa a szczególnie system prowadzenia procesów dostarczają sędziemu obowiązujących prawideł co do sposobu postępowania... Z tych to przepisów prawa i prowadzenia procesów sędzia nie może sobie nie zdawać sprawy. Jednakże byłoby przesadą i błędem, gdyby sędzia uciekał się do tych prawideł tam, gdzie ma miejsce nie tylko jakaś pewność, lecz pewność prawdziwa w całym tego słowa znaczeniu. Przeciwno prawdzie i przeciwko znajomości prawdy nie ma domniemań ani względów prawnych.<sup>12</sup>

Pomiędzy pewnością bezwzględną i jakoby pewnością czyli prawdopodobieństwem postawiona została owa pewność moralna.

---

<sup>11</sup> Tamże, 338: „Est certitudine absoluta, in qua omne possibile dubium circa veritatem facti et non existentiam contrarii est totaliter exclusum. Talis autem certitudo absoluta non est necessaria ad proferendam sententiam... Contrarium huic supremo gradui certitudinis modus loquendi communis haud rare „certam” nuncupat — cognitionem quandam quae stricte loquendo tali appellatione non meretur, sed edici debet maior minorve probabilitas, quique quae non excludat omne rationale dubium nec tollat omnem prudentem formidinem errandi.

Haec probabilitas vel quasi certitudo non offert fundamentum sufficiens ad sententiam iudiciariam eliciendam circa veritatem obiectivam facti...”

<sup>12</sup> A.A.S., Vol. XXXIV (1942), 339: „De hisce regulis iuris causarumque agendarum iudex non potest non habere rationem. Habenda tamen esse veluti exaggerata et erronea applicatio talis normae, et tamquam falsa voluntatis legislatoris interpretatio, si iudex ad istas regulas recurrere vellet, ubi non solum habetur quaedam quasi-certitudo, sed certitudo veri et proprii nominis. Contra veritatem et contra veritatis securam notitiam nec dantur praesumptiones nec favores iuris”.

Jeśli się rozpatruje pewność moralną z pozytywnej strony ma ona tę szczególną cechę, że wyklucza wszelką uzasadnioną czyli roztropną wątpliwość i pod tym względem różni się istotnie od wyżej omawianej jakoby pewności. Jeżeli zaś rozpatruje się pewność moralną z negatywnej strony, dopuszcza ona bezwzględną możliwość przeciwieństwa i pod tym względem różni się od pewności bezwzględnej.

Pewność, o której mówimy — ciągnął dalej Pius XII — jest konieczną i dostateczną do wydania wyroku, chociażby w danym poszczególnym wypadku zachodziła możliwość dotarcia do pewności bezwzględnej, drogą już-to bezpośrednią, już-to pośrednią...<sup>13</sup>

Niekiedy pewność moralna rodzi się jedynie z mnóstwa zdań i dowodów, które wzięte z osobna nie mogą uzasadnić prawdziwej pewności, ale wzięte jako całość nie dopuszczają, żeby człowiekowi o zdrowym rozsądku mogła zrodzić się roztropna wątpliwość. W ten sposób wcale nie przechodzi się ze stanu prawdopodobieństwa do stanu pewności przez czyste nagromadzenie prawdopodobieństwa, ponieważ w tym wypadku pewność wypływa z mądrego zastosowania zasady bezwzględnie pewnej, czyli zasady dostatecznej racji.<sup>14</sup>

Jeżeli więc sędzia w uzasadnieniu wyroku twierdzi, że zebrane dowody wzięte pojedynczo nie mogą być nazwane dostatecznymi, lecz razembrane i jakby jednym wejrzeniem oczu rozpatrywane dostarczają koniecznych składników, dzięki którym dochodzi się do ostatecznego orzeczenia, wówczas takie rozumowanie, jeżeli ma na względzie zasady musi być uznane za słuszne i uprawnione.

<sup>13</sup> Tamże, 339: „Inter certitudinem absolutam et quasi certitudinem seu probabilitatem, veluti in medio duorum extremorum, posita est illa certitudo moralis, de qua generatim agitur in quaestionibus foro vestro propositis: eam autem hoc loco loquentes prae ceteris intendimus”...

<sup>14</sup> Tamże, 340: „Nonnumquam certitudo moralis non resultat nisi ex multitudine indiciorum et demonstrationum, quae singulatim sumptae nequeunt fundare veram certitudinem, et solummodo suo complexu prohibent ne homini sani iudicii prudens exoriat dubium.”...

Jakiegokolwiek byłyby okoliczności — mówi Pius XII — zawsze tę pewność należy rozumieć jako pewność przedmiotową, to jest na racjach przedmiotowych opartą, nie zaś jako pewność podmiotową, która opiera się na instynkcie lub mniemaniu czysto podmiotowym jednego lub drugiego człowieka, a niekiedy na łatwowierności osobistej lub braku odwagi i doświadczenia.

Nie ma jednak takiej pewności moralnej w sposób przedmiotowy uzasadnionej, jeżeli za prawdziwością przeciwnego orzeczenia przemawiają racje, które przez zdrowy, poważny i właściwy sąd, przynajmniej w jakiś sposób są ogłoszone za godne rozważenia...<sup>15</sup>

Aby zabezpieczyć charakter przedmiotowy tej pewności, prawo ustaliło prawa, według których sprawy są prowadzone, prawa jasno określone, a dotyczące dochodzenia i dowodzenia. Wymagane są mianowicie określone dowody lub poparcia dowodów, natomiast inne są ogłaszane jako niewystarczające.

Sumienne przestrzeganie tego rodzaju norm jest obowiązkiem sędziego, lecz z drugiej strony sędzia musi mieć przed oczyma zawsze fakt, że normy te nie są same w sobie celem, tylko środkami do celu, dzięki którym mianowicie utrzymuje się i zabezpiecza pewność moralną, ugruntowaną przedmiotowo na rzeczywistości faktu...

Obowiązkiem zaś sędziego jest, bez naruszenia rzeczowych norm, które procesem spraw kierują rozstrzygnąć według własnej wiedzy i sumienia, czy mianowicie są wystarczające zebrane dowody i zarządzone dochodzenia, czy nie, to jest

---

<sup>15</sup> A.A.S., Vol. XXXIV (1942), 340: „Utrumque res ceciderint, haec certitudo intelligenda est ut certitudo obiectiva, i. e. fundata in rationibus obiectivis; non vero ut certitudo mere subiectiva, quae innititur instinctu vel opinione mere subiectiva unius vel alterius, forsitan quoque credulitate personali, defectuque considerationis et experientiae. Talis certitudo moralis, modo obiectivo fundata, non habetur, si pro veritate contrarii rationes militant”...



czy wystarczą do urobienia koniecznej pewności moralnej z rzeczywistej prawdy wypadku, który ma być osądzony.<sup>16</sup> Albowiem, jak jedna jest prawda przedmiotowa, tak również pewność moralna przedmiotowo określona być może również tylko jedna.

Nie można więc dopuścić, aby sędzia jako osoba prywatna po zbadaniu akt sądowych utrzymywał, że posiada pewność moralną o prawdziwości faktu który ma być osądzony, i że jednocześnie jako sędzia w myśl wymogów prawa przeczy tejże przedmiotowej pewności. Tego rodzaju sprzeczności — powiada Pius XII — powinny raczej skłaniać sędziego do dalszego i dokładniejszego zbadania sprawy.

Ponieważ jednak pewność moralna dopuszcza, jak wyżej była mowa rozmaite stopnie, można zapytać, jakież jest stopień, którego sędzia może i powinien wymagać, aby był zdolny do przystąpienia do wydania wyroku?

Pius XII podaje na to pytanie odpowiedź następującą: na pierwszym miejscu powinien we wszystkich przypadkach przekonać się, czy istotnie posiada pewność moralną przedmiotową, a mianowicie czy wykluczoną została wszelka roztropna wątpliwość co do prawdziwości faktu.<sup>17</sup>

Tyle Pius XII w swym przemówieniu do Członków Roty Rzymskiej.

<sup>16</sup> Tamże, 341: „Ut secunda reddatur huius certitudinis indoles obiectiva ius quibus causae reguntur, stabilivit regulas clare definitas circa inquisitionem et probationes. Requiritur determinatae probationes vel corroboraciones, probationum; aliae vero insufficientes declarantur... Religiosa observantia huiusmodi normarum iudici officio est... Iudici officio est-absque praeiudicio praedictarum praescriptio-num, causarum actionem regulant.um-decidere secundum propriam scientiam atque conscientiam”...

<sup>17</sup> A.A.S., Vol. XXXIV (1942), 343: „Sed quia certitudo moralis admittit sicut diximus, varios gradus, quis gradus est quem iudex possit et debeat exigere, ut capax sit procedendi ad proferendam sententiam? Primo loco debet in omnibus casibus se reddere securum num habeat reapse certitudinem moralem obiectivam, videlicet num exclusum sit omne dubium prudens circa facti veritatem”...

### § 3. Pewność moralna niezbędna do wydania wyroku.

W świetle powyższych słów Ojca św. łatwiej będzie nam zrozumieć zagadnienie pewności moralnej niezbędnej do wydania wyroku kościelnego w sprawach zwłaszcza o uznanie nieważności małżeństwa.

Pewność moralna sądowa wymaga koniecznie nie tylko działania rozumu, lecz także wpływu woli. Sama bowiem oczywistość nie wystarcza do poruszenia umysłu, bez czynnika woli ludzkiej.<sup>18</sup> Powiedzieliśmy już wyżej, że pewność dopuszcza różne stopnie, ponieważ posiadanie prawdy, a konsekwentnie przyłgnięcie umysłu do tej prawdy w różnych wypadkach może być mocniejsze i intensywniejsze. To zaś zależy i od samego przedmiotu, którego dotyczy sąd i środków, przy pomocy których przedmiot jest poznawalny.<sup>19</sup>

Wyrok bowiem nie jest tylko orzeczeniem spekulatywnym, lecz także praktycznym, orzeczeniem, które wątpliwość rozstrzyga, choćby nawet nie było pewności doskonałej.<sup>20</sup>

Do wyroku wymaga się nie tylko sądu rozumu co do wartości i mocy środków dowodowych, ale także stwierdzenia, czy w poszczególnym wypadku prawdopodobieństwo wystarcza do jego wydania. Sąd poznawczy opiera się na oczywistości prawdy, a jego przedmiotem jest sprawa, która ma być wyrokowana. Natomiast w sądzie praktycznym określa się stopień prawdopodobieństwa, które jest wymagane do roztropnego wyrokowania.<sup>21</sup>

<sup>18</sup> S. Thomas, *Summa Theologica* II—II ae, qu. 1, art. 4, 9. Por. McCarthy E., *De certitudine morali quae in iudicis animo ad sententiam pronuntiationem requiritur*, Romae 1948, 66. (Wiele cennych uwag i myśli z tej rozprawy zamieszczam w niniejszym artykule).

<sup>19</sup> Adelbertus Van Duin, art. c., 166: „Possessio enim veritatis, et consequenter etiam adhaesio intellectus huic veritati, pro diversitate casuum firmior atque intensior esse potest”.

<sup>20</sup> McCarthy E., dz. c. 67. Por. kan. 1552, & 1; 1553, & 1; 1612, & 1; 1627; 1628, & 1.

<sup>21</sup> Tamże, Por. Thomas S., *Summa Theolog.* I—II ae, q. 57, art. 5.

Sąd zaś, przez który określa się, czy mianowicie stopień prawdopodobieństwa jest wystarczający do wydania wyroku jest aktem cnoty roztropności.<sup>22</sup>

Z samego określenia pewności moralnej wynika, że może ona mieć różne stopnie, są bowiem wypadki, że roztropność skłania człowieka do wydania sądu, zanim wszystkie możliwości dowodów zostały wyczerpane, w innych zaś wypadkach roztropność radzi, aby dowody w dalszym ciągu były uzupełniane.<sup>23</sup>

Stopień pewności moralnej, koniecznie wymagany, powinien być mierzony wymogami prawa i ważnością sprawy, ale nie należy także przeciągać struny w wymaganiu coraz to nowszych dowodów dla zdobycia jeszcze wyższego stopnia pewności.<sup>24</sup>

Allokucja Piusa XII, o której wyżej była już mowa odróżnia trzy stopnie pewności: najwyższy, najniższy i średni, czyli pewność bezwzględną, pewność nie we właściwym słowa znaczeniu i wreszcie pewność właściwie nazywaną. Przez pewność bezwzględną rozumie się taką, w której wykluczona jest całkowicie wszelka możliwa wątpliwość, która dotyczy prawdziwości faktu i nieistnienia przeciwności. Zachodzi ona wtedy, gdy pobudka na której się opiera, istnieje, a poznaje się bezpośrednio, jako niezgodna z istnieniem sprzeczności. Taka pobudka zawsze ma miejsce w pewności metafizycznej, która znów bezpośrednio opiera się na wewnętrznym niepodobieństwie sprzeczności.

Zrozumiałe, że do wydania wyroku kościelnego w sprawach małżeńskich nie wymaga się pewności bezwzględnej, ponieważ tego rodzaju pewność dla ludzi byłaby niemożliwa do zdobycia.<sup>25</sup>

<sup>22</sup> McCarthy E., dz. c., s. 68.

<sup>23</sup> Adelbertus Van Duijn, art. c., 170.

<sup>24</sup> A.A.S., Vol. XXXIV (1942), 342, ns.

<sup>25</sup> Periodica de re morali canonica liturgica, t. XXXI (1942), s. 359—362; Coronata M., *Institutiones Iuris Canonici*, Marietti 1956, Vol. III, n. 1396: "Certitudo moralis excludit usum opinionis

Natomiast drugi stopień pewności, ściśle na miano pewności nie zasługuje, aczkolwiek w rozmowach między ludźmi nie rzadko się tak nazywa. Przedmiotowo bowiem jest owa pewność śmiałym i mocnym prawdopodobieństwem, którego właściwością jest to, że nie wyklucza wszelkiej roztropnej wątpliwości o przeciwieństwie, czyli nie wyklucza roztropnej bojaźni zbłądzenia. Zrozumiałe, że tego rodzaju pewność nie daje dostatecznej podstawy do wydania wyroku o przedmiotowej prawdzie faktu.

Dopiero zatem pomiędzy pewnością bezwzględną i jakoby pewnością we właściwym tego słowa znaczeniu jest pewność moralna, którą pospolicie posługują się sędziowie w sprawowaniu swego urzędu, jak to widzieliśmy ze słów Ojca św.

Ta pewność moralna, według swojej strony pozytywnej została scharakteryzowana tym, że wyklucza wszelką uzasadnioną wątpliwość i że jest konieczną i dostateczną do wydania wyroku sądowego, choćby w poszczególnym wypadku było możliwe osiągnięcie pewności bezwzględnej.<sup>26</sup>

Pewność moralna sądowa zatem powinna wykluczać prawdopodobieństwo błędu, a nie możliwość.<sup>27</sup>

Z tego co powiedziano wynika, że pewność moralna sądowa, niezbędna do wyroku kościelnego w sprawach małżeńskich różni się od pewności moralnej filozoficznej przede wszystkim stopniem wykluczenia wątpliwości. Całkowicie bowiem jest wykluczona wątpliwość w pewności filozoficznej, natomiast w pewności moralnej sądowej wyklucza się jedynie wątpliwość roztropną. Ponadto pewność moralna filozoficzna jest pewnością prawdziwą, a pewność moralna sądowa jest w znaczeniu filozoficznym tylko opinią, czyli mniemaniem.

Pewność moralna filozoficzna jest sądem spekulacyjnym, a jej przedmiotem jest prawda jako taka, natomiast pewność

---

probabilis in concursu opinione probabiliori"; Nowal, dz. c., n. 621: „Sufficit certitudo lata probabilis excludens prudentem dubitationem”.

<sup>26</sup> Tamże, 68, 69.

<sup>27</sup> C o r o n a t a M., dz. c., I, 45, III, 179.

moralna sądowa jest w umyśle praktycznym, a jej przedmiotem jest prawda w odniesieniu do wydania wyroku.

Między pewnością moralną filozoficzną i pewnością moralną sądową zachodzi także różnica, gdy chodzi o wpływ woli. Mianowicie, w pewności moralnej filozoficznej sama oczywistość prawdy wystarcza do tego, aby umysł został poruszony do koniecznego wyrażenia zgody. Natomiast przy pewności moralnej sądowej oczywistość prawdy jest tylko częściowa i dlatego potrzeba jeszcze aktu woli.<sup>28</sup>

Warto tu jeszcze zwrócić uwagę na podobieństwo a zwłaszcza na różnice zachodzące między pewnością moralną teologiczną a pewnością moralną sądową.

Tak pierwszą jak i drugą pewność cechuje poznanie prawdy bez roztropnej obawy pobłądzenia. Różnią się jednak poważnie, albowiem pewność moralna teologiczna zasada się na prawdopodobieństwie tak poważnym, że sędzia mógłby wydać wyrok bez popełnienia grzechu. Natomiast pewność moralna sądowa opiera się na takim prawdopodobieństwie, że sędzia nie może wydać wyroku bez pogwałcenia norm prawa kanonicznego.<sup>29</sup>

W konkretnym wypadku tak pewność moralna teologiczna jak i pewność moralna sądowa wymagają tego samego stopnia prawdopodobieństwa.

Streszczając powyższe należy powiedzieć, że moralną pewność można rozumieć zasadniczo podwójnie: najpierw jako pewność właściwą t. zn. w znaczeniu filozoficznym i tej w sprawach ludzkich najczęściej być nie może ze względu na niepewność poszczególnych rzeczy; potem jako pewność moralną, która wyklucza tylko wszelką uzasadnioną wątpliwość.<sup>30</sup>

<sup>28</sup> Mc Carthy E., dz., c., H.; Gredt J., *Elementa Philosophiae*, Friburgi Brisogoviae 1932, II, 34.

<sup>29</sup> Mc Carthy E., dz., c., 73.; Wernz-Vidal, dz., c., I, 85—86.

<sup>30</sup> Gredt J., *Elementa Philosophiae*, II, 669; Por. Adalbertus Van Duin, art. c., 168.

A. *Przedmiot pewności moralnej sądowej.*

Przedmiotem pewności moralnej sądowej jest sprawa, która ma być zakończona wyrokiem, a która jest wątpliwa, tak w stanie prawnym, jako i w stanie faktycznym. Przyłgnięcie rozumu do sprawy, która ma być ostatecznie rozpatrywana, a więc do przedmiotu wyrokowania musi być bez roztropnej obawy pomyłki. Tym właśnie różni się pewność moralna sądowa od pewności filozoficznej, która wyklucza wszelką obawę błędu. Tym różni się też i od zwykłej opinii, mniemania, które opiera się na niewystarczających przesłankach, niezbędnych do wydania wyroku.

Wydaje się, że sędzia będzie mógł wydać wyrok, jeżeli wprawdzie poczyni dwa postanowienia, a mianowicie najprzód powinien *powziąć sąd o samej prawdziwości przedmiotu rozprawy*, a następnie powinien *osądzić, czy przedmiot rozprawy jest wystarczająco prawdopodobny do wydania wyroku*.<sup>31</sup>

Kodeks Prawa Kanonicznego określa przedmiot sądu wyraźnie w kan. 1552, § 2, jako prawo sporne „*ius controversum*”. To prawo sporne zaś jest prawem podmiotowym, a jako takie opiera się zawsze na prawie przedmiotowym i na pewnym fakcie, z którego powstaje tytuł do prawa podmiotowego.

Są pewne prawa podmiotowe, które w sporze uważa się za reguły, jako prawnie nabyte „*sicut legitime posessa*”.<sup>32</sup>

Otóż, te właśnie sprawy nazywają się sprawami uprzywilejowanymi. Przywilej zaś tych spraw na tym polega, że w wątpliwości faktycznej w różnych dowodach za i przeciw, wyrok ma być wydany za sprawą uprzywilejowaną, a więc za ważnością małżeństwa.

<sup>31</sup> S. Thomas, *Summa Theologica*, I—II ae, q. 1, art. 6 ad 3.

<sup>32</sup> Cappello F., *Summa Iuris Canonici*, Romae 1940, III, 6; Lega-Bartocetti, *Commentarius in Iudicia Ecclesiastica iuxta Codicem Iuris Canonici*, Romae 1938, II, 937.

Sprawy uprzywilejowane w starym prawie były wyliczone wyraźnie i do nich zaliczano małżeństwo, wolność osobistą, testament i posag, potem dodawano jeszcze sprawę wdów, sierot i różnych pobożnych celów.<sup>33</sup>

W Kodeksie Prawa Kanonicznego, choć jest mowa o sprawach uprzywilejowanych, to nigdzie nie spotyka się ich tak-satywnego wyliczenia. Jedynie kan. 1014 np. mówi o węźle małżeńskim jako o sprawie uprzywilejowanej, a kan. 1127 o sprawie przywileju Pawłowego.

Zauważyć tu również trzeba, iż przedmiot pewności moralnej sądowej musi koniecznie odnosić się *tak do motywów prawnych, jak i do motywów faktycznych danej sprawy*, albowiem wszystko zmierza do należytego czyli sprawiedliwego wyrokowania.

Do urobienia sobie pewności moralnej sędzia kościelny musi zdawać sobie sprawę dobrze z przepisów prawnych odnoszących się do przedmiotu sporu w konkretnym wypadku, bo brak pewności w tej sprawie odbija się fatalnie na przy-moicie sprawiedliwości wyroku. Nie potrzeba dodawać, iż brak pewności moralnej sądowej w dziedzinie niezajomości stanu prawnego przyczynia się również do pobieżnego ze-brania materiału faktycznego, czyli podstawowego materiału dowodowego.

Kodeks Prawa Kanonicznego wspomina wyraźnie, że pewność moralną sądową należy czerpać *ex actis et probatis*, albowiem proces kościelny zmierza przede wszystkim do stwierdzenia faktu spornego, do którego stosuje się przepis prawa.<sup>34</sup>

Jeżeli stan prawny jest ogólny, powszechny, nie potrzeba go wówczas udawadniać, natomiast gdyby opierał się na prawach partykularnych, trzeba udawadniać zawsze ich istnienie, albowiem jeden sędzia jest urzędowym tłumaczem

<sup>33</sup> c. 75, C. XI. q. 3; (c. l) de probationibus, X, II, 19; R. I. 65 in VI.

<sup>34</sup> McCarthy E., wz. c., 76, 77 nn; Kan. 2197, n. 2, 3;

wszelkiego prawa. Fakt sporny, do którego udowodnienia proces kościelny bezpośrednio zmierza jest zwykle wskazany w samej skardze, a w szczególności w ustaleniu przedmiotu sporu. Pewne zaś fakty sporne z mocy samego prawa nie potrzebują udowodnienia, jak np. notoryczne, tak pod względem prawnym i jak i faktycznym.<sup>35</sup>

Tak w motywach prawnych jak i faktycznych sędzia musi mieć pewność moralną sądową przynajmniej prawdopodobną, która usuwa wątpliwość nie całkowitą, lecz tylko roztropną, czyli lęk przed ciężkim błędem. W aktach bowiem ludzkich wystarcza pewność prawdopodobna, która w większości tychże schodzi się z prawdą, choćby w niektórych była daleką od prawdy. Nie wymaga się zatem przy wyrokowaniu pewności moralnej całkowitej, bezwzględnej i wyraźnie oznaczonej, wskazanej, która znosiłaby wszelką obawę przed błędem. Należy bowiem pamiętać, iż materii moralnej nie odpowiada pewność doskonała. Pewność moralna musi dotyczyć rzeczy, która jest przedmiotem rozstrzygnięcia w wyroku sądowym. Nie konieczne zatem owa pewność moralna ma dotyczyć prawdziwości rzeczy, która jest podstawą prawa podmiotowego. Może się bowiem zdarzyć, że jakiś fakt okazuje się jako pewny i prawdziwy w czasie procesu, na skutek dowodów nagromadzonych w Sadzie, a jednak w sumieniu sędziego na podstawie argumentów może się okazać jako pewnie fałszywy.<sup>36</sup>

---

<sup>35</sup> S. Thomas, *Summa Theologica*, II—II, q. LXX, a. 2; II—II, q. XCVI, a. I. ad 3; I—II, q. XCI q. 3 ad 3: „in actibus humanis sufficit probabilis certitudo quae in pluribus veritatem attingat, etsi in paucioribus a veritate deficiat — et proinde tollat non omnem sed dumtaxat prudentem dubitationem seu gravem erroris formidinem. Non autem requiritur certitudo moralis stricta vel perfecta seu omnimoda et demonstrativa, quae tollat omnem errandi formidinem quia ut idem S. Doctor dicit „materia moralis talis est quod non est ei conueniens perfecta certitudo”. Noval, dz. c. n. 621.

<sup>36</sup> Noval. dz. c., n. 621: „Non praecise circa veritatem facti quod allatum fuit uti fundamentum iuris subiectivi a litigante vindicati; nam potest contingere quod illud factum quod tamquam certe



W materii zatem procesu kanonicznego przedmiot wyroku nie jest czymś abstrakcyjnym, ale konkretnym; sąd bowiem dotyczy poszczególnego wypadku, który posiada wszystkie cechy konkretne i indywidualne, jakie znajduje się w rzeczywistości.

Dlatego już z tej przyczyny sąd rozumu nie musi być tak konieczny, nieograniczony i zdeterminowany, jak to ma miejsce w zasadach filozoficznych.<sup>37</sup>

### B. Źródła pewności moralnej sądowej.

Przechodzimy teraz do omówienia źródeł pewności moralnej sądowej tak przy rozpatrywaniu motywów faktycznych jak i motywów prawnych.

Pewność moralną w sprawie motywów faktycznych sędzia kościelny przy wyrokach szczególnie małżeńskich ma czerpać *tylko z akt i dowodów sprawy*, stosownie do zasady: „quod non est in actis non est in mundo”.<sup>38</sup>

Sędzia czerpie pewność moralną przede wszystkim z twierdzeń i zaprzeczeń nagromadzonych przez strony w sprawach prywatnych, a przez promotora sprawiedliwości i strony w sprawach publicznych. Szczególnie jednak pewność moralną sędzia czerpie z *dowodów* zebranych przez Sąd w danej sprawie, a wec przede wszystkim z dokumentów, z zeznań świadków i biegłych; dowody zbiera sędzia kościelny, jako osoba publiczna i wszystkie zamieszcza w aktach sprawy.<sup>39</sup>

---

verum appareat in publico, id est, ex allatis et probatis in iudicio, appareat in animo iudicis, ut certe falsum ex argumentis indubitabilibus suae conscientiae notis et in iudicium nullatenus deductis”... Por Vermeersch - Creusen, *Epitome Iuris Canonici*, Mechliniae-Romae 1946, ed 6.III.n.229, ns;

<sup>37</sup> Adabertus Van Duin, art. c., 166.

<sup>38</sup> McCarthy E., dz. c., 80;

<sup>39</sup> Nov a l, dz. c., n. 621: „Ex actis; id est assertionibus et negationibus... deductis in iudicium, seu coram iudice pro tribunali sedente, et relatis in actis, sive deductio facta. Fuerit partibus, quemadmodum

Pewność moralną sądową, gdy chodzi o materiał faktyczny, można otrzymać jedynie przez wielką liczbę nagromadzonych aktów, spostrzeżeń, racji i zdań, które brane osobno, mogą stworzyć tylko prawdopodobieństwo. Wynika to, choćby ze słów papieża Piusa XII wypowiedzianych w znanej allokucji; jeżeli mianowicie sędzia w motywacji wyroku twierdzi, że dowody zebrane, osobno wzięte nie mogą być uznane za dostateczne, lecz razem wzięte i rozpatrywane jako coś jednego przedstawiają konieczne składniki, dzięki którym przychodzi się do pewnego, ostatecznego orzeczenia, — wówczas tego rodzaju rozumowanie — mówi papież — co się tyczy zasady, powinno być uznane za słuszne i uprawnione.<sup>40</sup>

Należy również podkreślić, iż pewność moralna sądowa, gdy chodzi zwłaszcza o motywy faktyczne powinna być szczególnie przedmiotowa, to znaczy powinna się zasadzać na pobudkach przedmiotowych, nie zaś czysto podmiotowych, które nie mają gruntownych podstaw.

Mówi się, że nie ma takiej przedmiotowej pewności, ilekroć za prawdziwością przeciwnego faktu stoją pobudki, o których człowiek rozsądny, poważny i prawy powie, że są godne przynajmniej pewnej uwagi.

Celem zabezpieczenia „przedmiotowości” pewności w sprawie, znajdują się określone normy i przepisy procesowe, np. o sposobie w jaki należy dowodzić prawdy, o dowodach, jakich należy żądać, jakie przyjąć, a jakie odrzucić.

O tych normach i przepisach procesowych dwie rzeczy się ustalają: 1. należy je święcie i sumiennie zachować — to jest

*et non aliter fieri debet in causis privatis, sive a promotore iustitiae vel ab iudice ut fieri potest. Et probatis, id est, iudici ostensis per instrumenta, per depositiones testium”...*

<sup>40</sup> „Periodica”, t. XXXI (1942), 362: „De via perveniendi ad hanc certitudinem monetur; accidere posse, ut haec obtineri nequeat nisi multitudino rationum et iudiciorum, quae singulatim sumpta, tantummodo probabilitatem creare valent... Si quando iudex in motivatione sententiae affirmat ratione allatas singulatim sumptae non posse dici sufficientes; sed simul sumptas et legitima praesentire necessaria elementa, huiusmodi argumentatio agnoscit debet dusta”.

prawdziwy obowiązek sędziego; 2. sędzia w posługiwaniu się tymi normami powinien mieć przed oczyma, że są one nie celem same przez się, lecz że są jedynie środkami do celu, to jest do zdobycia i utrzymania pewności moralnej, przedmiotowo uzasadnionej, o rzeczywistości faktu w sprawie którego ma zapaść wyrok.<sup>41</sup>

Dotknąć tu wypada kwestii podnoszonej przez teologów i kanonistów a mianowicie, czy sędzia może wydać wyrok przeciw sumieniu urobionemu na podstawie jedynie prawnych danych, *contra scientiam suam privatam*.

Otóż, wszyscy autorzy zgadzają się w tym, że sędzia nie może wydać wyroku przeciwko stronie pozwanej tylko w oparciu o prywatne wiadomości. Sędzia bowiem wydaje wyrok jako osoba publiczna, a nie jako *persona privata*.<sup>42</sup>

Panują jednak różne poglądy w kwestii, czy sędzia może skazać stronę formalnym wyrokiem jedynie na podstawie akt i dowodów sądowych, jeżeli sam na podstawie prywatnych wiadomości jest przekonany, że zainteresowanego powinien uwolnić.

Św. Tomasz z Aquinu i prawie wszyscy teologowie średnio-wieczni twierdzą, że sędzia powinien wydać wyrok tylko we-

<sup>41</sup> „Periodica”, t. XXXI (1942), s. 338: „Haec esse debet certitudo obiectiva, idest innitens motivis obiectivis; non autem mere subiectiva, quae careat solidis rationibus. Talis obiectiva certitudo non adesse dicitur, quotiescumque pro veritate contrari sunt motiva, quae homo sani, serii et competentis iudicii dixerit quaedam attentione digna... Ut „objectivitas” certitudinis in tuto collocetur in iure determinatae normae et regulae processuales habentur, e g. de modo quo in veritatem sit inquirendum, de probationibus quae sit exigendae vel admittendae.

De his normis et regulis processualibus duo stabiliuntur; 1. quod eas sancte et religiose observare, sit iudicis vera quaedam obligatio; 2. quod ex altera parte iudex in iis utendis prae oculis habere debeat non sint sibi ipsis finis, sed media ad finem, idest ad procurandum et et assecurandam certitudinem moralem”.

<sup>42</sup> McCarthy E., dz. c., 81, 82. Por. Wernz - Vidal, dz. c., 538; Lega - Bartocchetti, dz. c. II, 939; Cappello F., dz. c., 207; Bouix, dz. c., I, 142.

dług akt i zebranych dowodów. Tak też uczą i teologowie współcześni przynajmniej, gdy chodzi o kary lżejsze, „saltem si non agatur de poena capitali vel de re maximi pretii”.<sup>43</sup>

Kanoniści natomiast sądzą, iż sędzia powinien w takich wypadkach całość sprawy bardzo starannie zbadać, aby wydobyć przy pomocy wszystkich środków dowodowych prawdę.<sup>44</sup>

Sędzia ma przeto tak badać świadków i tak zbierać dowody przewidziane przez prawo, aby sprawę wyświecić i wydobyć te wiadomości, które na podstawie źródeł czysto prywatnych posiada. Jeżeli, mimo swoich wysiłków, gdy chodzi o zbieranie materiału dowodowego nie zdoła sędzia wyświecić sprawy, powinien raczej odesłać sprawę do sędziego wyższego, aniżeli skazywać stronę.

W takich wypadkach sędzia mógłby przed sędzią wyższym sam stanąć w charakterze świadka, a to celem wszechstronnego i dokładnego wyświecenia sprawy.<sup>45</sup>

Ogólna jednak zasada prawników pozostaje w mocy, iż z tego co nie stanowi akt i dowodów i co zwłaszcza nie zostało zamieszczone w przewodzie sądowym, sędzia nie może urabiać sobie pewności moralnej. Nie może również sędzia tego materiału, który nie został zamieszczony w aktach sprawy używać do wyrobienia sobie sumienia na podstawie którego mógłby potem przystąpić do wyrokowania sprawy.<sup>46</sup>

<sup>43</sup> S. Thomas, *Summa Theologica*. IIa II ae, q. 67, a. 2;

<sup>44</sup> Lega-Bartocetti, dz. c., 81; Coronata M., dz. c., Vol. III, n. 13 97.

<sup>45</sup> McCarthy E., dz. c., 81: „iudex potest legitime per media supra descripta veritatem in acta inducere, sed si non posset iudex non debet condemnare partem contra scientiam privatam... videtur enim nobis quod iudex non potest sententiam fundare nisi in actis et probatis.

Cum vero scientia privata iudicis semper, ut iustitia obtineatur, debeat in actis transferri, etiam in extremis iudex casum ad alterum iudicem remittere debet et in casu ut testis privatus comparere”.

<sup>46</sup> Nowal, dz. c., n. 621 Por. S. Thomas, *Summa Theologica*, II—II, q. 67, a. 2; Wernz-Vidal, dz. c., Vol. VI, 391;

Obowiązkiem sędziego jest zatem rozpatrywać sprawę i wyrokować jedynie na podstawie materiału dowodowego, który został zebrany w aktach danej sprawy na drodze oficjalnej.<sup>47</sup> W wypadku bowiem, gdyby sędzia mógł wyrokować także na podstawie materiału dowodowego, który otrzymał jako osoba prywatna, spokój publiczny byłby wówczas bardzo poważnie zakłócony i zagrożony. Któż bowiem obdarzałby sędziego zaufaniem, gdyby wiedział, że może on niesłusznie wyrokować tylko na podstawie prywatnych wiadomości, które nie mogły dotrzeć w Sądzie do publicznej wiadomości.

Utraciwszy zaś nadzieję odzyskania swych praw na drodze sądowej, pokrzywdzony mógłby bardzo łatwo uciec się właściwie do dochodzenia swych praw własną powagą.

Nie potrzeba dodawać, iż taki sposób załatwiania spraw prywatnych, a tym bardziej publicznych, naraziłby spokój publiczny i bezpieczeństwo społeczeństwa na bardzo poważną szkodę.<sup>48</sup>

Jeżeli zaś chodzi o pewność moralną sądową w sprawie motywów prawnych, sędzia powinien ją czerpać przede wszystkim z Kodeksu Prawa Kanonicznego, z praktyki sądowej, z autentycznego tłumaczenia przepisów prawa kościelnego, jakiego dokonuje Papieska Komisja do tej czynności powołana. Także orzecznictwo sądowe, zwłaszcza Roty Rzymskiej, jak i opinie poważnych autorów mają wielkie znaczenie, szczególnie w sprawach małżeńskich.<sup>49</sup>

<sup>47</sup> S. Thomas, *Summa Theologica*, II—II, q. 67, a. 2: „Iudicare pertinet ad iudicem secundum quod fungitur publica potestate: et ideo informari debet in iudicanda non secundum id quod ipse novit tamquam privata persona, sed secundum id quod sibi innotes sit tamquam personae publicae.

Hoc autem innotescit ei et in communi quidem per leges publicae. Hoc autem innotescit ei et in communi quidem per leges publicae vel divinas vel humanas, contra quas nullam probationes admittere debet”. Roberti F., *De processibus*, Romae 1926, II, 448 nn. Lega - Bartocetti. *Commentarius in Iudicia Ecclesiastica*, Romae 1950, II, 938.

<sup>48</sup> Nowal, dz. c., n. 622.

<sup>49</sup> McCarthy E., dz. c., 82: „Semper ergo nisi adsunt inter-

### C. Zdobyćcie pewności moralnej sądowej.

Obecnie zastanowimy się jeszcze nad sprawą *zdobycia pewności moralnej* sądowej, a zwłaszcza nad sposobem oceny akt i dowodów przez sędziego.

Już na początku należy wyraźnie zaznaczyć, że żaden ze środków dowodowych nie może stanowić nieomylnego i bezwzględnego środka poznania. Znajdujemy się bowiem ciągle w warunkach ludzkich, gdzie jedne rzeczy są prawdziwe, natomiast inne mają tylko większe lub mniejsze prawdopodobieństwo.<sup>50</sup>

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż pewność sędziego powinna być obiektywna i czerpana z akt i dowodów sprawy, jak to papież Pius XII w swoim przemówieniu do Członków Roty Rzymskiej wyraźnie podkreślił.<sup>51</sup>

Dowody zaś zebrane w aktach sprawy powinien sędzia oceniać według swego sumienia, chyba, że prawo wyraźnie co innego postanawia, gdy chodzi o siłę dowodową wszystkich prawnych środków przewidzianych przez Kodeks.

Z ducha Kodeksu Prawa Kanonicznego ogólnie wynika jednak zasada swobodnego, wolnego oceniania dowodów zebranych w instrukcji procesu sądowego. Wszystkie bowiem dowody ogólnie opierają się na czystości moralnej i mogą być oceniane tylko po wszechstronnym rozważeniu okoliczności, w porównaniu i przy zestawieniu z innymi podobnymi wypadkami, które sędzia w swej praktyce miał już uprzednio.<sup>52</sup>

---

pretationes authenticæ fons interpretationis est norma C.I.C. Ut iuxta auxilia in applicandis normis iudex habet interpretationes datas per modum sententiæ iudicialis aut rescripta in rebus peculiaribus, necnon opiniones auctorum". Wernz-Vidal, dz. c., 536. 537.

<sup>50</sup> S. Thomas, *Summa Theologica*, II—II, q. 70, a. 2.

<sup>51</sup> A. A. S., Vol. XXXIV (1942), 340.

<sup>52</sup> McCarthy E., dz. c., 84: „Sed ex spiritu Codicis I. C. relinquitur generaliter iudici libertas aestimandi probationes. Probationes enim generaliter fundatur in evidentia morali et aestimari possunt

Sędzia ma przede wszystkim materiał dowodowy oceniać pod względem siły dowodowej i znaczenia dokumentarnego; chodzi tu szczególnie o to, jaką siłę dowodową należy przypisać przedkładanym faktom, zeznaniom stron, świadków i biegłych, jaką moc dowodową posiadają także zebrane dokumenty, tak kościelne jak i cywilne.<sup>53</sup>

W praktyce chodzi zwłaszcza o to, czy zebranych w procesie sądowym dowodom dać pełną wiarogodność, czy też półpełną, albo czy odmówić im zupełnie siły i wartości dowodowej.<sup>54</sup>

Materiał dowodowy ma sędzia oceniać według własnego sumienia, które jednak powinno kierować się pewnymi normami, ogólnymi zasadami, a także wytycznymi orzecznictwa sądowego i doświadczeniem z innych podobnych okoliczności.<sup>55</sup>

Sumienie sędziego oparte na przesłankach rozumowych rozpatrzy cały materiał, tak pod względem prawnym jak i faktycznym, rozważy wszystkie okoliczności nad wyraz pilnie i dokładnie, aby w końcu zdecydować, czy można dać pełną wiarę zebranemu materiałowi dowodowemu.<sup>56</sup>

---

*solummodo ex consideratione omnium circumstandiarum et ex comparatione cum rebus similibus cognitis ex experientia iudicis*".

<sup>53</sup> S.R.R., Decis., LXII (1943), Vol. XXXV, n. 3: „Summo aliquando ex solis depositionibus talium testium, fide dignorum, certitudo moralis oriri potest de statu impotentiae alicuius viri qui renuit se sistere iudiciali perito.

<sup>54</sup> Kan. 1869, § 3; Nowal, dz. c., n. 623: „Probationes... aestimare, id est earum vim probatoriam determinare, seu practice decidere utrum earundem quaelibet fidem plenum iudici faciat, nun semiplenam tantum, an forte nullum fidem”.

<sup>55</sup> McCarthy E., dz. c., 85: „Iudex, uti normas, habet: 1. quaedam principia generalia de fide quam faciunt probationes, 2. experientiam et usum suum, quo artem aptitudinem et facilitatem acquirit recte aestimandi omnes circumstantias, 3. iurisprudentiam quae apparet in causis similibus et 4. doctrinam auctorum”... Por. Kan. 1747-1838.

<sup>56</sup> Nowal, dz. c. n. 623: „Ex sua conscientia; videlicet ex limine suae rationis inductus, in medio seu facto probatorio in iudicium deducto recognoscet, omnibus consideratis, vim ingerendi animo fidem

Stopień prawdopodobieństwa, który charakteryzuje w swej istocie pewność moralną sądową, musi koniecznie wykluczać roztropną obawę błędzenia, albo jeszcze inaczej, pewność moralna ma miejsce wówczas, kiedy mamy do czynienia z sądem człowieka roztropnego. Roztropna wątpliwość zaś zachodzi wtedy, kiedy istnieje pewien dowód pozytywny przeciwko propozycji, twierdzeniu, udawadniającemu przedmiot sporu, jak np. w sprawie występuje trzech świadków za, a jeden przeciwko. Wątpliwość roztropna zachodzi i wtedy, kiedy jest niewystarczająca oczywistość dowodów, choćby argument wprost nie istniał, np. kiedy nikt nie występuje przeciwko, ale tylko jeden świadek niekwalifikowany składa zeznania za udowodnieniem powództwa.<sup>57</sup>

Zawsze jednak trzeba całokształt sprawy rozstrzygać definitywnym wyrokiem dopiero po gruntownym rozpatrzeniu wszelkich okoliczności za i przeciw, bo tylko wówczas pewność moralna sądową będzie sądem człowieka roztropnego. Jeżeli sędzia pewności moralnej nie może sobie urobić w sprawach małżeńskich zwłaszcza, powinien wówczas orzec ważność związku małżeńskiego; w myśl bawiem prawa kanonicznego „standum est pro valore matrimonii”.<sup>58</sup>

W pewnych okolicznościach prawo kanoniczne uwzględnia znacznie mniejsze wymagania, np. Kan. 1791, § 2 każe zadowolić się zaprzysiężonym zeznaniem dwóch lub trzech świadków wiarogodnych, jeśli składają zeznania „de scientia de aliqua re vel facto”.<sup>59</sup>

Ogólnie biorąc do wyrokowania wystarcza pewność moralna szeroka, która wyklucza prawdopodobną wątpliwość błędzenia, aut semiplenam aut nullum”. *C o r o n a t a*, dz. c., Vol. III, n. 1938;

<sup>57</sup> McCarthy E., dz. c., 86: „Generatim ergo gradus probabilitatis, qui efformat certitudinem moralem dicitur is qui non omnem possibilitatem sed omnem probabilitatem removet vel qui omnem rationabilem vel prudentem fromidinem erroris excludit’.

Por. Wernz-Vidal, dz. c., 536; Robertd, dz. c., II, 178.

<sup>58</sup> Kan. 1014;

<sup>59</sup> McCarthy E., dz. c., 90;



nia. Czasem wymaga się jednak pewności moralnej ściślej, która wyklucza nawet najmniejszą wątpliwość błędzenia, zwłaszcza, gdy będzie chodziło o wyrok nakładający np. najcięższe kary. Niekiedy znów może wystarczyć pewność moralna najszerzej pojęta.<sup>60</sup>

Pewność moralna sądowa w ścisłym tego słowa znaczeniu jest największym jedynie prawdopodobieństwem, a w stanie prawdopodobieństwa prawda obiektywna nie jest tak oczywista, aby rozum koniecznie pobudzała do działania, a zatem konieczny jest wpływ woli.<sup>61</sup>

Obok koniecznych elementów, które powinny być zawarte w aktach i dowodach sprawy dla wyrobienia sobie pewności moralnej, prawo kanoniczne domaga się także i pewnych przymiotów zasadniczych również ze strony sędziego. Musi on mianowicie mieć przynajmniej dostateczną wiedzę, zwłaszcza roztropność i trafność sądu, aby mógł należycie sprawę definitywnym wyrokiem rozstrzygnąć.<sup>62</sup>

Jest to konieczne tym bardziej, że sędzia musi swój wyrok pod karą nieważności należycie umotywować. Sędzia jest zobowiązany umotywować wyrok, tak pod względem prawnym jak i faktycznym. Dlatego do sędziego należy oznaczyć, kiedy

<sup>60</sup> Cappello F., dz. c., Vol. III, 206: „Generatim requiritur et sufficit certitudo moralis lata, quae probabilem dubitationem errandi excludat. In nonnullis causis et sentiis requiritur certitudo moralis stricta quae levem etiam, imo levissimam dubitationem errandi excludat, v. g. ubi agitur de sententia quae poenae gravissimae infliguntur. In quibusdam sentiis, praesertim absolutoriis aut declaratoriis circa res minimi momenti, sufficit interdum certitudo moralis latissima”. Lega - Bartocetti, dz. c., II, 938, 45;

<sup>61</sup> Reiffenstuel A., *Ius Canonicum Universum*, Parisiis, 1864—1882, ed 7, II, tit, XIX, n. II: „Nam saepe aliqua probatio in causis civilis sufficiens est ad ferendam sententiam, quae non sufficeret in criminalibus praesertim capitalibus”. McCarthy E., dz. c. s. 91.

<sup>62</sup> Kan. 1573, § 4; Kan. 1574; Kan. 1575; Kan. 1613, I; 1614; 1621; 1624; 1625; 1869, § 2; 1867; 1894, § 2;

Por. M c C a r t y E., dz. c., 97: „Generatim iudex hanc certitudinem efformat ex sua conscientia; per exceptionem autem lex ipsa expresse aliquid statuit de efficacia alicuius probationis”.

prawo oczywiście jest pewne, a zwłaszcza jakie ma znaczenie w konkretnym wypadku, Sędzia bowiem nie może stale odwoływać się do woli prawodawcy, albowiem wtedy ten ostatni stałby się sędzią.

Sędzia czyniłby lekkomyślnie, gdyby swoją pewność moralną urabiał sobie przeciwko zdaniu poważnych autorów, których opinie są oparte przede wszystkim na dowodach wewnętrznych. Zadaniem bowiem sędziego przy rozpatrywaniu i wyrokowaniu spraw jest przede wszystkim poszukiwanie i odnajdywanie prawdy obiektywnej, która ma być wysnuta z akt i dowodów zebranych w trakcie procesu sądowego.<sup>63</sup>

Cały zaś materiał dowodowy sędzia ma oceniać tylko zgodnie ze swoim sumieniem urobionym na przesłankach rozumowych, rozsądnych, roztropnych, a zwłaszcza na przesłankach teologicznych — prawnych. Dopóki sędzia nie może sobie urobić pewności moralnej o jakiejś sprawie, dotąd też nie może wydawać swego ostatecznego orzeczenia, a w sprawach małżeńskich nie może orzekać wyrokiem definitywnym nieważności małżeństwa.<sup>64</sup>

<sup>63</sup> McCarthy E., dz. c., 109: „Iudex temere et imprudenter ageret, si certitudinem suam efformaret contra gravium auctorum votum quorum opiniones fundatae sunt in argumentis intrinsicis”.

Por. Lega - Bartocchetti, dz. c., I, 588;

Reiffenstuel A., dz. c., II, tit. XXVII, n. 74;

<sup>64</sup> Coronata M., dz. c., Vol. III, n. 1398: „Iudex qui certitudinem moralem sibi efformare non potuit, pronuntiet non constare de iure actoris. Causae favorabiles nunc sunt quae valorem matrimonii protegunt”.

Roberti F., dz. c., Vol. II, n. 449, 450;

Por. Instr. S.C.S. „Provida”, art. 197 § 4: „Iudex qui eam certitudinem post diligens causae examen efformare sibi non potuit, pronuntiat non constare de matrimonii nullitate in casu”.

S.R.R. Decis., 77 (1943), Vol. 35, n. 3: „Iudex autem nullitatem accusati matrimonii pronuntiare potest et debet, quando, ex actis et probatis sibi, cum certitudine saltem morali, constiterit matrimonium ipsum invalide fuisse contractum. Si talis moralis certitudo, ex testium depositionibus et ex aliis adiunctis, efformari non possit, vel graven dubium supersit, standem est pro valore matrimonium”.

Pozostaje jeszcze do omówienia zagadnienie rozdzwieku pomiędzy formalizmem prawniczym a swobodną oceną dowodów.

Rację, dlaczego zasadniczo należy odrzucić poważny rozdzwięk przedmiotowy upatruje się w tym, że jak prawda przedmiotowa może być jedna, tak również pewność moralna przedmiotowa uzasadniona i określona może być tylko jedna. Dlatego nie można zasadniczo dopuścić twierdzenia sędziego, że mianowicie osobiście, na podstawie akt posiada wprawdzie pewność moralną o prawdzie faktu, o którym ma być wydany wyrok, ale na podstawie norm formalnego prawa procesowego przeczy tejże samej pewności moralnej.

Żeby zachować zaufanie, jakim Sąd u ludzi cieszyć się powinien, trzeba, o ile tylko można bezwzględnie unikać rozdzwieku pomiędzy uzasadnionym urzędowym wyrokiem sędziów a sposobem myślenia i zdrowym rozumnym zdaniem ludzi, zwłaszcza ludzi wykształconych.<sup>65</sup>

Sędzia przede wszystkim powinien zbadać, czy pewność moralna jaką posiada, jest istotnie moralną pewnością przedmiotową, któraby wykluczała wszelką roztrozną wątpliwość co do prawdy faktu, który ma być osądzony, wyrokowany.

Jeżeli po ścisłym rozpatrzeniu i badaniu zostanie osiągnięta pewność, która odpowiada już to przepisom prawa, jużto powadze sprawy, nie trzeba nalegać z jawnym ciężarem dla

---

<sup>65</sup> „Periodica”, XXXI (1942), s. 359—364: „Tangitur dein quaestio conflictus inter „formalismum iuridicum” et liberam probationum appretiationem... Ratio autem, serius conflictus obiectivus regulariter negari debeat, assignatur, sicuti veritas obiectiva non sit nisi una, ita etiam certitudo moralis, obiectiva, fundata et determinata, non possit esse nisi una. Ideo regulariter admitti non posse, quod iudex declaret; se personaliter quidem ex actis de veritate facti, de quo sententia ferenda sit habere certitudinem moralem... at, iuxta normas formalis iuris processualius... se eandem hanc certitudinem moralem negare ut servetur fiducia qua forum iudicale apud populum gaudere debeat, pro posse omnino evitandos esse conflictus inter mentem sententiamque officialem iudicium et sensum ac iudicium sanum et rationabile hominum praesertim cultorum’.

stron, aby gromadzono nowe dowody dla otrzymania jeszcze większego stopnia pewności.

Stąd wypływa wniosek, iż żądanie w Sądzie Kościelnym pewności największej, jaka tylko jest możliwa, pomimo odpowiedniej pewności, która już jest gotowa, nie ma słusznego powodu i powinno być odrzucone.<sup>66</sup>

---

<sup>66</sup> Tamże, s. 365: „Si post seriam considerationem et examen obtenta fuerit securitas quae correspondeat tum praescripto legis, tum ponderi causae, non esse insistendum cum notabili gravamine partium nova argumentae afferantur, ad obtinendum gradum certitudinis adhuc maiorem...

Concluditur: „exigere certitudinem maximum quae possibilis est non obstante certitudine correspondente, quae iam praesto est, iusta ratione caret et est reiciendum”...